

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNAZEGO

10 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4, Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5965.

Lwów, wtorek 9 sierpnia 1921

Rok XII

Tajny układ włosko-angielski. Niemcy dążą do porozumienia Anglii z Francją.

BEZ KOMPROMISU.

Lwów, 8 sierpnia.

Zepchnięta z drogi poszanowania prawa i wywołana postanowieniami traktatu wersalskiego weszła sprawa górnośląska na grząską ścieżkę międzynarodowych targów i intryg. Wciąż prolongowana zwłoka, dając Anglii silny atut do rzucenia o każdej chwili i pretekst do decydowania o składzie stosunków w Europie środkowej, zaprowadza — zamiast oczekiwanego oczyszczenia parnej atmosfery, coraz bardziej zawilży splót krzyżujących się i ścierających interesów państw obcych. Co więcej — zwłoka ta, po zlikwidowaniu powstania na Górnym Śląsku i wzmocnieniu tamże załóg okupacyjnych, pozwoli na większe niż dotąd lekceważenie woli ludności, na przesunięcie punktu ciężkości całej sprawy do wyłącznej i niczem nieskrępowanej decyzji mocarstw sprzymierzonych. Ze decyzyja ta będzie wynikiem konglomeratu spraw i zagadnień, niczym lub słabo związanych z istotą interesów sojusznika polskiego, interesu dzielnicy śląskiej i życzeń śląskiej ludności — za tem przemawia coraz dowodniej cały przebieg rozwiązywania górnośląskiego problemu.

Równoległe do targów pomiędzy gronem sędziów toczy się wyrafinowana, przeważnie solidarna kampania niemiecka, dyplomatyczna i prasowa. Ostre, koncentryczny atak skierowany został w polsko-francuskie przymierze, stanowiące bodaj jedyny przeciwważnik akcji Niemców i ichych ich, lub otwartych sympatyków. Prasa wiedeńska zapewnia o niemożności podtrzymania przez Francję linii polskich postulatów. Usiłuje Francję przekonać, że takie poparcie „sprawy straconej” koliduje z jej własnymi interesami, jest szkodliwe i nierealne. Gdzieindziej fabrykuje się i kolportuje pogłoski o oziębieniu polsko-francuskich stosunków po ustąpieniu Sapiehy, o braku wzajemnego zaufania, o rozbieżności w poglądach itd. W końcu, jako ostatni wykwit niemieckich intryg wyraża sfałszowana wiadomość „Vossische Ztg.” o „aktywności” rządu polskiego do ustępstw na rzecz Niemiec w sprawie górnośląskiej.

Tendencja tej plotki, na krótki zresztą obliczo jej żywot, jest zupełnie przejrzysta. Idzie tu o zachwianie w oczach zagranicy pojęcia o jedności i absolutnej nieustępliwości rządu i społeczeństwa polskiego w walce o słuszne prawa do Górnego Śląska.

(Dalszy ciąg na stronie 2-jej).

Tajny układ między Anglią a Włochami, Zupełna zmiana kierunku polityki Włoch.

Rzym, 8 sierpnia.

(EE) Dzienniki włoskie donoszą, że nowy minister spraw zagranicznych zmienił zupełnie kierunek polityki swego poprzednika hr. Sfor-

zy przede wszystkim w sprawie górnośląskiej. Mówią, że między Anglią a Włochami przyszło do zawarcia tajnego układu.

Niemcy wyteżają wszystkie siły dla poróżnienia Francji z Anglią.

Bytom, 8 sierpnia.

(§ EE) Radio. Niemcy wyteżają wszystkie siły, aby poróżnić Francję z Anglią na tle sprawy górnośląskiej i przerazić Europę możli-

wością nowej wojny. Dążą do tego by Anglia przy boku Niemiec stanęła do rozprawy z Francją i Polską.

TOTALIZATOR GÓRNOŚLĄSKI.

Londyn, 8 sierpnia.

(EE) Wobec bliskiego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej Anglii — jak zwykle w takich wypadkach — czynią zakłady o los tej prowincji. Dotychczasowy stosunek szans Polski do Niemiec przedstawia się 2:6.

ANGLIA NIE ZGODZIŁA SIĘ NA PRZYJAZD KORFANTEGO.

Paryż, 8 sierpnia.

(§ E. E.) „Eclair” donosi jakoby Anglia nie zgodziła się na przyjazd Korfanteo do Londynu, gdzie chciał rządowi angielskiemu przedstawić sprawę górnośląską. Anglia odmówiła Korfantomu udzielenia potrzebnej do przyjazdu wizy paszportowej.

BYŁE SZEDŁ „BUSINESS“.

Berlin, 8 sierpnia.

(§ E. E.) Radio. Przebywa tu delegacja an-

gielska, złożona z finansistów i posłów parlamentarnych. Delegacja ta badała koncesje ofiarowane Anglii przez rząd niemiecki w zamian za przyznanie Niemcom okręgu przemysłowego G. Śląska lub neutralizacji G. Śląska na dłuższy czas. Stanowisko delegacji angielskiej było chłodne i wycofane. Niemcy wydali odezwę do żołnierzy angielskich, oczerniając w bezczelny sposób Francję. Poza tem Niemcy dążą do nawiązania bezpośrednich rokowań z Polską o granice górnośląskie. Naogół jednak miarodajne kręgi polityczne określa ją pozycję Niemiec w sprawie górnośląskiej jako niepewną.

RZECZOZNAWCY NIE DOSZLI DO POROZUMIENIA.

Paryż, 8 sierpnia.

(EE) Rzeczoznawcy nie doszli do porozumienia. Przedłożyli więc R. N. wyciąg protokołów posiedzeń i wyczyli odrębne swe projekty podziału G. Śląska.

Upadek sow. spodziewany?

Londyn, 8 sierpnia.

(EE) W angielskich kołach polit. mówią o bliskim upadku rządu bolszewików. Jako naczelny atak kontrrewolucyjny wymieniają gen. Brusilowa. Wprowadzona ma być dyktatura wojsko-

wa, która przygotowuje grunt dla monarchii konstytucyjnej. Komisarze bolszewicy wysłali już ponoś swe rodziny za granicę, a sami zaopatrzyli się „na wszelki wypadek” w paszporty niemieckie.

MOBILIZACYA W ROSJI ZAWIODŁA.

Ryga, 8 sierpnia.

(EE) Próba mobilizacji w Rosji nie powiodła się. Zgłosiło się zaledwo 10% popisowych. Tutejsze kręgi dyplomatyczne posiadają dane o wyol-

brzymieniu przez rząd sowiektów kwestyi głodowej, aby tylko uzyskać pomoc ekonomiczną Europy i Ameryki. Armia czerwona zaopatrzona ma być znakomicie we wszystko.

tego Śląska. Ta stanowcza postawa jest mimo wszystko czynnikiem, z którym zagranica liczyć się musi. Idzie dalej o rzucenie rozdzwiku pomiędzy polski rząd a społeczeństwo. Dlatego kłamstwo o kompromisowym załatwieniu sprawy górnośląskiej włożono w usta min. Skirmunta, którego pragnienie polubownego załatwienia wszelkich sąsiedzkich zatargów spotkało się już z pewnym niezadowolaniem i wyczekującą nieufnością części społeczeństwa. Górnośląski kompromis byłby po prostu pogrzeb, a z nim jego ideę jednania przyjaciół, — myśl, która wywołała zaniepokojenie w Niemczech, dążących do osamotnienia i osaczenia Polski.

Z tym większą niecierpliwością czekaliśmy na wyjaśnienie min. Skirmunta. Szczęściem — demontuje ono w sposób jasny i niedwuznaczny wytwór niemieckich intryg. Wyklucza możliwość kompromisu, żąda jedynie wykonania warunków traktatu wersalskiego, zgodnie z głosowaniem w dniu 20go

marca. Prostuje wersję o polsko-francuskich nieporozumieniach, stwierdza, że sojusz z Francją jest faktem, nieulegającym jakimkolwiek wątpliwościom i zarysowaniom. Uznanie tego faktu przez rząd niemiecki jest „conditio sine qua non” nawiązania polsko-niemieckich stosunków.

Dzisiaj rozpocznie się w Paryżu już może decydująca i ostateczna dyskusja nad losem Górnego Śląska. Ostatnia deklaracja min. Skirmunta wraz z motą Rządu polskiego do państw sprzymierzonych jest jak końcowa próba oreża gladiatora na chwilę przed wstąpieniem na arenę. Jak wypadnie ta walka, jaką siłę mieć będą rzucone argumenty, z jaką zrećznością odparowane zostaną kryte sztychy przeciwnika — niewiadomo. Jedno jest pewne: niezachwiana jest solidarność i niezłomne zwycięstwo całej Polski, tej wolnej i tej skrupolnej jeszcze pod „przyjazną” okupacją.

A. N.

powtórzoną następnie przez PAT że w Pradze założono uniwersytet ukraiński a rektorem jego ma być prof. Kollasa. O założeniu takiego uniwersytetu w tutejszych sferach ruskich nie wie. Zdaje się że idzie tutaj o młodzież Naddnieprzańską, bo w sprawie założenia dla niej uniwersytetu w Pradze, nobił rząd Petlury już dawno staranują.

WIEŚCI Z WIEDNIA.

Prof. Tomaszewski b. przedstawiciel Z. U. N. R. za granicą podał się do dyktando, która została przyjęta. Ruskie sfery we Wiedniu otrzywały wiadomość, że przyjeżdża tam w jakichś celach politycznych b. sekretarz hetmana Skońpalskiego Mokłotun. Jest on prezesem „Ukraińskiego Komitetu Narodowego” w Paryżu założonego w r. 1919 przez działaczy rosyjskich z Makłakowem na czele. Celem tego komitetu miała być walka z bolszewikami i odbudowanie wielkiej Rosji w federacji z Ukrainą. W początkach należało do niego delegat rządu galicyjskiego dra Pamejko i Tomaszewski proponując myśl federacji Ukrainy z Rosją wraz z Galicyją wschodnią a organ tego Komitetu podjął tę sprawę w artykule p. t. „Le probleme de la Galicie orientale” nadesłanym mu ze sfer urzędowych ruskich. Później rząd Petruszewicza wyparł się wszelkich stosunków z tym Komitetem aż obecnie wyłamują się nowe z nim kontakty.

EMIGRACJA WIEDENSKA BRONI SIĘ.

Z powodu uchwał młodzieży ruskiej powziętych na zjeździe we Lwowie, których ostrze zwracało się przeciw wiedeńskiemu emigrantom i ich polityce, wystąpił w organie Petruszewicza „Ukr. Prapor” dr. Nazaruk z obszerną obroną rządu dyktatora. Oświadcza on, że odpowiedź na żądania wiecujących mogłaby dać „partya”, chyba wtedy, gdyby zeszła do takiego poziomu na jakim stał ich bardzo młodzieńczy wiec i twierdzi, że „twórcami” sfer wywołanej na tym wiecu mogli być tylko płatni prowokatorzy, którzy chcą chwycić młodzież na petlicę osłoniętą wspaniałym ideałem państwa „wszechukraińskiego”. Ładnie potraktował autor młodzież ruską, o której idealach miedawno jeszcze rozpisywał się „U. Wistnyk”.

DZIENNIKI A SPOŁECZEŃSTWO.

Ze o nastrojach w społeczeństwie ruskiem nie można informować się z ich dzienników przekonują nas informacje jakie otrzymaliśmy z Kolumbii. Zeszłego tygodnia odbyło się tam w sali posiedzeń magistratu zgromadzenie najważniejszych Rusinów, przeważnie z partii moskalkofilskiej. Po dyskusji uchwalono desygnować przedstawicieli swoich do Rady miejskiej, w której Rusini dotychczas nie zasiadali.

CIEŻKIE OSKARŻENIE.

„R. Kraj” pisze: „Od dłuższego czasu spóstrzedz można w „Ukr. Wistnyku” nową rubrykę „Na radańskiej Ukrainie”. W rubryce tej można czytać codziennie oficjalne komunikaty gazet bolszewickich i to bez żadnych komentarzy. Równocześnie zaprzestano podawać wiadomości o życiu narodowym, demokratycznym na Ukrainie i o powstaniach ukraińskich. Niektórzy członkowie familli pertraktują tajemnie z agentami bolszewickimi. Rewelacje na ten temat ogłosimy w swoim czasie”.

NADESLANE.

Suchotnicy,

rekonwalescenci, wycieńczeni, starcy osłabieni, dzieci rachityczne, chronicznie chorzy, nerwowi, neurastenicy, niedokrewni, anemiczni, nie traccie nadziei bo w krótkim czasie możecie łatwo wyzbyć się waszych cierpień i wzmożnić swe siły, pijąc stale

KEFIR WSCHODNI

Sklep i kantor zamówień: 926

Lwów, Leona Sapiehy 37.

Rosya w przededniu niesłychanej katastrofy.

Ucieczka ludności. — Masowe opuszczanie dzieci. — 6 milionów głodnych pod Moskwą. — Sowiety zagrożone upadkiem. — Pomoc Ameryki.

Berlin, 7. sierpnia.

(Tel. wł.) „Rul” otrzymuje od własnego korespondenta z Helsingforsu następującą wiadomość: Z głodem objętych okręgów naród ucieka na Sybir, Kaukaz, Ukrainę i zachód. W kierunku zachodnim, całe masy głodnych doszły już do Smoleńska. Trocki wysłał wojska przeciwko nadciągającym naprzód głodnym masom. Wojskom nie udało się jednak powstrzymać żywiołowego ruchu.

Największy głód objął gubernie Samarską i Saratowską.

We wszystkich objętych głodem guberniach wybuchła skorbut i cholera.

Liczba dzieci opuszczonych w jednej tylko samarskiej gubernii, dosięga 60.000.

Osoba przybyła z Petersburga do Helsingforsu opowiada: Nikt nie wie co będzie, lecz wszyscy są pewni, iż nastąpi katastrofa, jakiej świat nie widział i że razem z tą katastrofą przyjdzie upadek sowieckiej władzy.

Spodziewany jest w Helsingforsie przyjazd Gorkiego. Jedzie on za granicę dla zorganizowania pomocy głodującym.

Kopenhaga, 7. sierpnia.

(Tel. wł.) Wedle doniesień moskiewskich „Izwiestii” liczba włościan przybyłych do Moskwy ze wschodnich miejscowości objętych głodem, dosięga 6 milionów. Zajęli oni gubernie: Perzńska, Tambowska i Woroneżska. 20 lipca dochodził do Tambowa, skąd na spotkanie ich wysłano oddziały wojskowe. Podczas utarczki z czerwonymi wojskami, głodni ludzie rozkradli wszystkie zapasy, i pozabiali kawaleryjskie konie. Wojska, którym na kazano chronić miasta przed tłumem, odmówiły posłuszeństwa.

Londyn, 7. sierpnia.

(Tel. wł.) Hoover polecił przebywającemu w Londynie przedstawicielowi amerykańskiego komitetu pomocy w Europie, wyjechać natychmiast do Rygi w celu rozpoczęcia rokowań z przedstawicielami władz sowieckich, w celu zorganizowania wysyłki żywności do Rosji. Hoover oświadczył, że dla zorganizowania pomocy dla Rosji potrzeba będzie 1 i ćwierć do 1 i pół miliona dolarów miesięcznie. Pierwsza partya żywności prawdopodobnie wysłana zostanie do Petersburga. Oprócz żywności istnieje zamar wysłania lekarstw.

OGÓLNY STRAJK WE WŁADYWOSTOKU.

Paryż, 7. sierpnia.

(Tel. wł.) Wedle doniesień „Chicago Tribune” z Tokio, we Władywostoku ogłoszono ogólny strajk.

Japońskie główne dowództwo rozdało żołnierzom Koppla 2000 karabinów.

UCIECZKA KOMUNISTÓW Z WIEZIENIA.

Kopenhaga, 7. sierpnia.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Helsingforsu w sobotę uciekli sześciu komunistów, zasadzonych za przewinienia polityczne na ciężkie więzienie. Jeden ze zbiegłych brał udział w zamachu na gen.

Mannerheima. Fiska policja otrzymała przed kilkanaście dniami z Petersburga wiadomość, że wyjechało stamtąd do Finlandii kilku ludzi w celu oswobodzenia komunistów, obwinionych za brań udziału w zamachu na Mannerheima.

EKONOMICZNA KONFERENCJA W RYDZE.

Ryga, 7. sierpnia.

(Tel. wł.) Sowietcki przedstawiciel w Rydze Hanecki, oświadczył przedstawicielom prasy, że w ciągu najbliższych dni odbędzie się w Rydze konferencja między przedstawicielami Litwy, Łotwy, Estonii i sowieckiej Rosji. Przedmiotem obrad mają być sprawy ekonomiczne.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 8. sierpnia.

NOWE ALARMY.

Te razy w sprawie Małopolski wschodniej podejmowano za granicą dyskusje, podnosili Rusini alarmy na prześladowania polskie, rozsyłając swe protesty do wrogich nam dzienników i państw zagranicznych. Tak stało się i obecnie z powodu odbyć się mającego posiedzenia Najwyższej Rady, a za pretekst do protestów posłużyły im dwa zarządzenia rządu polskiego n. b. wydane jeszcze w czerwcu br. w sprawie zarządczego spisu ludności i poboru do wojska urzędników-Rusinów. Oba te zarządzenia omawialiśmy w swoim czasie w piśmie naszym a słuszność ich przyznać musi każdy zdrowo myślący człowiek, lecz takich

mało jest miejscety w politycznych obozach ruskich. Wrzawy narobiły wszystkie trzy partje ruskie: trudowa, socjalno-demokratyczna i rusofilska, która po raz pierwszy wystąpiła publicznie po stronie swoich nowych sojuszników. Socjalno-demokratyczna partya zredagowała swój protest do „socyjalistycznego proletariatu całego świata” i do gen. delegata p. dra Galeckiego, zaś trudowcy i rusofile do Ligii Narodów do państw ententy i do p. Galeckiego „jako przedstawiciela władzy okupacyjnej”. Cel agitacyjny tych protestów jest aż nadto przejrzysty i tylko jako taki traktowany będzie przez państwa do których je wysłano, a które mają ich już całe stopy.

UNIwersytet UKRAIŃSKI W PRADZE.

Czeska „Tribuna” przyniosła wiadomość

Zgromadzenie inwalidów.

Nieporozumienie w łonie Towarzystwa. Rzucanie kłód pod nogi Wydziału. — Nieodwołalne ustąpienie dotychczasowego Wydziału. — Wybór nowego. — Dyrektywy.

Lwów, 8. sierpnia.

W lokalu Strzelnicy przy ul. Kurkowej odbyło się wczoraj przed południem

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Inwalidów Rzeczypospolitej pol.

Zgromadzenie zagał prezes Tow. Maguder. W przemówieniu swem wspominał o niektórych sprawach, jakimi Wydział Towarzystwa musiał się zajmować, dzięki kreciej robocie niektórych członków, którym więcej zależało na zaspokojeniu swych ambicji aniżeli na dobru Towarzystwa. Zaimnowane się więc sprawami czysto osobistej natury pochłaniało dotychczasowemu Wydziałowi wiele czasu. Ustawiczne tarca powstałe z tego powodu w łonie członków Towarzystwa zniewalały Wydział do ciągłego zużywania swych sił w kierunku bronięcia dobrej opinii Towarzystwa przed napaściami „ambitnych jednostek“. Systematyczne rzucanie kłód pod nogi Wydziałowi, bytem wydatniej nie mógł pracować dla dobra ogółu inwalidów, zaprzepaściło niejedną ważną sprawę, zniechęciło także Wydział do dalszej pracy i temu tylko przypisać należy, iż obecnie członkowie Wydziału rezygnują ze swych godności.

Po tych słowach na sali wśród członków powstała przez krótką chwilę kosternacja. Wkrótce jednak

na sali utworzyły się dwa obozy,

których członkowie zaczęli sobie wzajemnie czynić różne wymówki. Na sali powstała wrzawa, która dopiero domowym głosem uciszył członek Wydziału Preissner. Stwierdziwszy nietakt niektórych członków, którzy zachowaniem się swem spowodowali bezpotrzebnie obecną awanturę, gdyż nikt nie przyszedł na Walne Zgromadzenie klóć się, lecz tylko radzić nad swą i towarzyszy twych dolą, mowca następnie złożył

sprawozdanie z trzyletniej czynności Zarządu Towarzystwa.

Sprawozdane to, które przyjęto burzą oklasków, świadczy najlepiej o pracy, jaką zarząd musiał włożyć, by Towarzystwo postawić na tej wyżyźnie, na jakiej obecnie się ono znajduje. Znaczna ilość członków, która stosunkowo w dość krótkim czasie, dzięki zabiegom Zarządu, otrzymała pracę, wprace, stworzenie kooperatywy, celem niesienia materialnej pomocy członkom są zasługą tylko ustępującego Zarządu. Sprawozdanie kasowe, które odczytał skarbnik Harasimowicz potwierdziło w dalszym ciągu mroźczą pracę Wydziału. Oto kilka cyfr, które potwierdzają powyższe twierdzenie. Z wpisów i wkładek członków otrzymano od 1 kwietnia b. r. po dzień 31 lipca kwotę 6514 mk., zaś ogólny dochód w tym czasie był 79170 mk., rozchód 37960 mk. Pozostało węc gotówka 41210 marek. Prócz tego Towarzystwo posiada: 1) kapitał żelazny w kwocie 11000 mk., 2) 5 milionówek opiewających na 5100 mk. oraz 3) wierzytelności u członków w kwocie 34500 mk. Majątek zatem Towarzystwa wynosi obecnie 91810 marek. Jak z powyższego zestawienia widać majątek Towarzystwa powstał dzięki tylko energicznej pracy dotychczasowego Wydziału, gdyż wpisy i wkładki przedstawiają bardzo mały procent.

Na wniosek komisji skonstruującej udzielono Zarządowi absolutorium i przystąpiono nad sprawozdaniem do dyskusji, w której zabierał głos: Kopec, Preissner, Fliegel, Jaworski, Kiełtin, Ratajski, Uchowy, Zubacz, Harasimowicz, Wyszyński i dr. Dregiewicz.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wobec tego, że ustępujący Zarząd ponownie zastrzegł się, iż nie przyjmie wyboru, na wniosek komisji matki wybrano: Ościńskiego, Czernka, Malca, Końkę, Wyszyńskiego, Kosa, Fliegla, Cchockiego i Krupńskiego. Do komisji rewizyjnej: Mikulskiego, Kopecia, Kosaka, Leszczyńskiego i Jaworskiego. Do sadu koleżeńskiego: Dr. Dregiewicza, Kozubskiego, Harajkę, Musakowskiego i Flałkowskiego.

Wreszcie na wniosek Fliegla uchwalono podziękować za dotychczasową pracę ustępującemu Zarządowi, a w szczególności prezesowi Maguderowi oraz pułkownikowi drowi Friedowi za uczciwe i sumienne ocenianie procentów niezdolności do pracy wśród inwalidów. Nadto poruczono memu Zarządowi załatwienie w toku już znajdujących się spraw 1) uzyskania dla inwalidów trafik, 2) przyspieszenia wypłat niewypłaconej dotychczas renty, 3) przyspieszenia załatwienia darowania ziemi inwalidom, 4) przywrócenia renty dla inwalidów obecnie pracowników państwowych. W końcu wyrażono swe oburzenie poruczałkowi Durkaczowi, który swem nietaktownym postępowaniem w szkole inwalidów czyni niemalą krzywdę inwalidom.

W końcu po złożeniu życzenia „Szczęść Boże“ w pracy nowemu Zarządowi i po trzykrotnym okrzyku na cześć Naczelnika Państwa, przewodniczący zamknął zgromadzenie, które trwało prawie cztery godziny.

Z DNIA.

Charakter lub zajęcie.

Lwów, 8. sierpnia.

Niedawno temu wypełniałem kartki meldunkowe i znalazłem w nich ciekawą rubrykę, zatytułowaną „Charakter lub zajęcie“.

Brzmi to jak alternatywa.

Albo charakter albo zajęcie!

Przedewszystkiem z rubryki tej wynika, iż autorowie jej przypuszczają, że charakter może mieć tylko ten, kto nie ma zajęcia. Że charakter od zajęcia cenią sobie wyżej, świadczą o tem pierwszeństwem, jakie mu w rubryce dają przed zajęciem.

Czy z tego wynika, iż włóczęga bez zajęcia może mieć „charakter“ a zatem miałby prawo do pierwszeństwa przed człowiekiem pracującym?

Nie, tak liberalnie autorzy kartek meldunkowych nie myślą. U nich człowiek kończy się na „zajęciu“. Człowiek bez zajęcia, człowiek pozbawiony zajęcia nie znaczy nic i istnieć nie może, chyba, że ma — „charakter“.

Cóż tedy oznacza to piękne słowo? Kto ma „charakter“?

Człowiek, który zajęcia nie potrzebuje, lub człowiek, którego zajęcie jest tak wysokie, iż ubliża się mu, określając je jako zajęcie.

W pierwszym wypadku będą tu tedy ludzie bogaci, którzy nie robią nic, w drugim różni synekurzyści, którzy również nie robią nic albo bardzo mało.

Oto co w naszym języku urzędowym określa się jako „charakter“.

Po „charakterze“ dopiero przychodzi zajęcie. Nie „zawód“ lecz „zajęcie“. Autorzy formularza meldunkowego wychodzą miarowicie z założenia, iż pracować muszą tylko ci, którzy nie mają „charakteru“. Ich zawód jest tedy tylko doraźnym tymczasowym „zajęciem“, które porzucają natychmiast, gdy tylko dojdą do jakiegos „charakteru“. Rozumie się, że „zajęcie“ wyklucza „charakter“, bo czyż może sobie na tak kosztowną rzecz pozwolić ktoś zmierny do „zajmowania się“ tem, co się mu na darzy. Że zajmować się może z charakterem, to też jasne.

Jak z tego widać, „zajęcie“ i „charakter“, to są dwie rzeczy zupełnie różne, dwa pojęcia doskonale mogące służyć do klasyfikowania ludzi. Nie wynika z nich, aby rzeczywistość musiała się do nich stosować, niemniej jednak zamknięty w nich jest cały świat wyobrażeń o życiu stosownie do nomenklatury urzędowej, gdzie przeważnie ma charakter mierzna się zdobyć dopiero wtedy, kiedy się już nie ma zajęcia.

TERS.

Przegląd pism.

Lwów, 8. sierpnia.

Rząd i wojsko. Tygodnik poświęcony sprawom wojskowym zawiera w numerze 30—31 następujące artykuły: Artykuł wstępny, „5 ty i 6 ty sierpnia“, poświęcony rocznicy stracenia dyktatora Rządu Narodowego Trauguta i rocznicy wymarszu pierwszych kadr Strzelców pod wodzą Piłsudskiego — „Dość skarg bezpłodnych“ Adama Piomienicyka — A. L. „W przededniu decyzji losów Śląska“ — A. K. „Zorganizowana obrona narodu, oraz inne artykuły, dotyczące spraw czysto wojskowych.

„Polska“, pismo dwutygodniowe, ukazujące się pod redakcją p. Tadeusza Smarzewskiego, zawiera w numerze 12 następującą treść: — „W sprawie ordynacji wyborczej“ Leopolda Putkowskiego — „Budżet“ Tadeusza Smarzewskiego — „Zwycięstwo Golgoty“ Jana Frylinga — „O konserwatyzmie w Polsce“ Tadeusza Brzeskiego — „Echa zagraniczne“ — „Bezrobocie w Brytanii“ — „Na marginesie książki profesora Grabskiego“ Stanisława Mackiewicza — „Rolnicy przy wspólnej pracy“ Witolda Noskowskiego — „Kronika polityczna“ — „O spółkach akcyjnych“ Cezarego Łagiewskiego.

„Wiadomości techniczne“, pismo ilustrowane, organ stowarzyszenia inżynierów i architektów w Poznaniu. W numerze drugim pismo zawiera następujące artykuły: Inż. Wł. Sieprawskiego: „O twórczości wynalazczej i potrzebie organizacji pracy wynalazców“. — Dr. M. C. „Nowy typ rozjazdów krzyżowych“. — Inż. T. Niedzielskiego: „Zdjęcia lotnicze dla celów miernictwa“. — Roman Lud.: „Z najnowszych zagadnień komunikacyjnych“. — W. Mačkowiaka: „Zawody pługów motorowych“. — Ponadto szeregi wiadomości miejscowych oraz zagranicznych, dalej sprawy Stowarzyszenia i memoriał w sprawie założenia politechniki w Poznaniu.

NADESLANE.

LEKARZ CHOROÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. Fryderyk Mahl
Koralnicka 8 (od pl. Akademickiego), od 9—10 i 2—5
482



Zakłady Elektryczne WESTINGHOUSE
WARSZAWA — Marszałkowska 98. 731

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. SCHWARZ
sekundaryusz szpitala powszechnego powrócił i ordynuje Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. 924

Kilka kamienic 11-piętrowych

we Lwowie, sprzedam

w cenie od 5 do 10 milionów Mkp. Zgłoszenia przyjmują p. HEMERLING, Lwów, ulica Kamińskiego 1. 6.
Pośrednicy wykluczeni. 977

CZAS
odnowić przedpłatę!

Kino LEW. Jeszcze tylko dziś w poniedziałek i jutro we wtorek po raz ostatni wspólc. gram. w 6 akt.

KRYSTA (Miłość i śmierć)

Według oryginalnego scenariusza Maryi Morozowicz-Szczepkowskiej. W tyt. roli Janina Szyllnżanka, zwana polską Bertini. 972

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIELDY NIEOFIC.

Lwów, 8 sierpnia.

Na wczorajszej giełdzie nieoficjalnej panowała tendencja zniżkowa. Obrót obcemi walutami słaby.

Dolary amerykańskie 2005—2010, jedynki i dwójki 1960—1970, dolary kanadyjskie 1700—1710, 1-ki i 2-ki 1600—1650—1655, marki niemieckie 25'00—25'20, setki 24'00—24'85 drobne 24'50—24'55, leje 25'50—26'00, drobne 25'20—25'30, czeskie korony 26'00—26'50, drobne 25'80 do 26'00, austriackie tysiączki 2550—2600, setki 245'00—250'00, 50-koronówki 125'00—130'00, 20-koronówki 22'00—23'00, 10-koronówki 20'00 21'00, 1-ki i 2-ki 1'00—1'30 f., ruble 5-setki 2'20 2'30, setki 5'80—5'90, 25-rublówki 2'20—2'80, 10-rubl. 1'60—1'85, reszta drobnych od 1'00—1'50, dumskie tysiączki 60'00—65'00, dumskie 250 rb. 40'00—45'00, karbowanice 3'80—4'00, hrywny 10'00—11'00, franki franc. 115—120 funty szterl. 5900—6000.

Złoto: 20-kor. 7300—7350, 20-frankówki 6600—6625, 20-markówki 7600—7650, funty szterlingi 7600—7650, 10-rublówki 8700—8750, dolary 1900—1915.

Srebro: Korony austr. 115—117, floreny 240—250, ruble 430—440, kopiejki 1'80—1'90, dolary amerykańskie 1000—1010, połówki i ćwiartki 920—950, dolary kanad. 600—610, drobne 550—560.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek 9 bm. „Faust” Gounoda, opera.

We środę 10 bm. „Biały mazur”, operetka Cehara.

We czwartek 11 bm. „Czar munduru” Świeczyńskiego.

W piątek 12 bm. „Biały mazur”, operetka Cehara.

W sobotę 13 bm. „Rigoletto”, opera Verdiego. Gościnnie występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

W niedzielę 14 bm. „Czar munduru”.

W poniedziałek 15 bm. „Rigoletto”. Gościnnie występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Gościnnie występy K. Adwentowicza:

W poniedziałek 8. bm. o g. 8 wiecz. „Ojciec”, dramat w 3 aktach Strindberga.

We wtorek 9 bm. „Ojciec”.

We środę 10 bm. (po raz 1-szy): „W przystani”, dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

Bagatela lwowska. Cały zespół nowego teatru lit.-art. przybył już do Lwowa. Próby z operetki „Król się bawi” i sketchu „Gra w durnia” w pełni. Przyjazd Karola Hanusza spodziewany lada dzień. Otwarcie teatru d. 15. sierpnia. 983

(k) **Kurz zamiast deszczu.** Darmo czekano całą niedzielę zimłowania z nieba. Ciemno-siną chmurę, jakimi rankiem było zasłane niebo, zapowiadały nieuniknioną burzę. Przyszła jednak wiatr, który nie tylko że rozpozgodził ponure niebo, ale dał się we znaki gorzej, aniżeli upał. Tumany kurzu motane wiatrem, całą siłą bły w twarz przechodniów, zasypując pyłem oczy. Wieczorem jednak wiatr ustał, niebo zapowiadało dalszą pogodę, a ulice miasta świeciły czystością. Podziękowanie należy się magistratowi, że w czasie wczorajszego kurzu, wysłał na miasto kilka beczkowsów, które kropiąc ulice, umożliwiały przechodzenie przez nie.

(*) **Połowanie na sarnę we Lwowie.** Dziś rano między 5—6 mieszkańcy placu przy ul. św. Zofii obudzeni zostali krzykiem i hałasem. Ciekawi, którzy nie wahali się opuścić łóżka tak rano, uj-

rzeli widok niepokojący, przypominający czasy walk ulicznych we Lwowie. Oto cały plac otoczony był żołnierzami, którzy zrobili tzw. „kociołek”, najwyraźniej kogoś osaczając. W pierwszej chwili sądzono, iż to oblawa na bandytów, gdy naraz w kole żołnierzy pokazała się spora sarna. Widocznie uciekła kłomus a idący na ćwiczenia żołnierze pomagali w łapaniu jej. Biedne zwierzę było tak oszołomione hałasem, że nie skrzyknęło z lęk, którym mogło być uciec, lecz dało się zapędzić do jednej z bram, gdzie je ujęto i oddano właścicielowi.

(.) † **Michał Romaszkan.** W sanatorium w Gańform za Wiedniem, zmarł w pierwszych dniach lipca, Michał Romaszkan, były starosta w Waszkowcach, a następnie w Czerniowcach. Zmarły był prawdziwym opiekunem Polaków na Bukowinie, przyczynił się do stworzenia wielu szkół jak np. w pow. waszkowskim, w Banikowie nad Czeremoszem i t. d. Zgon śp. Romaszkana pozostawił głęboki żal wśród kolonji polskiej.

Z Teatru Małego. Repertuar bieżącego tygodnia przedstawia się nader interesująco, gdyż po przedstawieniach „Ojca”, wypełniających stale widownię po brzegi, ukażą się na scenie Teatru Małego aż dwie premiery, z których pierwsza pt.: „W przystani” grana będzie we środę 10 bm. Dramat Engla, poruszający z niezwykłą siłą problem religijny, zbliżony jest wyborem środowiska i siłą ekspresji, do utworów mistrzów skandynawskich i czyni — podobnie jak one — wstrząsające do głębi wrażenie. Główne role spoczywają w rękach pp. Adwentowicza, Michnowskiej, Okornickiego, Kwiatkiewiczowej, Ratschki i Cudnowskiego, którzy w dramacie tym znajdują szerokie pole do popisu.

(§) **Echa wojny światowej we Lwowie.** Od kilku dni bawi w mieście naszym wielki rabin w Sztokholmie dr. Markus Ehrenpreis. Rodem Lwówianin, wywędrował stąd przed około 30 laty, był najpierw wielkim rabinem w Sofii, a następnie w Sztokholmie, gdzie też urząd ten piastuje do dziś dnia. W czasie wielkiej wojny, szczególnie w latach 1914—1917 dr. Ehrenpreis odgrywał rolę pośrednika między zakładnikami, jeńcami a ich rodzinami. Lwów miał dwóch takich łącznikowych ambasadorów: dra Ehrenpreisa w Sztokholmie i dyr. Maryana Lindego w Bukareszcie. Dla okazania wdzięczności drowi Ehrenpreisowi urządzono wczoraj w południe w wielkiej sali Zboru izr. uroczyste powitanie, na które przybyło Przełożęństwo Zboru z prezesem drem Diamandem na czele, rabini, Rada szpitala izr. z wszystkimi prawie lekarzami, zarządy templu i bożnic, Żyd. klub mieszcz. itd. Pierwszy przemówił prezes Zboru, były zakładnik dr. Diamand, a po nim dr. Gutman, dr. Józef Parnas, L. Reich, dr. Ruff, dr. Leon Appel, pani Meherowa. Dr. Ehrenpreis głęboko wzruszony, w dłuższym przemówieniu dziękował zebranym.

(.) **Nowe żądania kolejarzy.** Na zjeździe kolejarzy odbytym onegdaj w Warszawie, uchwalono wysłać delegacje do Rady ministrów, z następującymi żądaniami: 1) przyjęcie wszystkich wydanych za strajk i wypłacenie zaległych pensyj; 2) wypłacenie pensji dwumiesięcznej jako ekwiwalentu za niedostarczenie produkty; 3) zastosowanie niezwłocznie pragmatyki służbowej; 4) zabezpieczenie bytu niezdolnych do pracy; 5) udzielenie przez rząd 700 mil. marek kredytu dla kooperatyw kolejowych; 6) załatwienie żądań zjazdu do 1 października. Jeżeli pierwsze cztery warunki nie będą uwzględnione w przeciągu dni 10, władze Związku Kolejarzy nie b'orą na siebie odpowiedzialności za następstwa.

(—) **Z „lwowskich porządków”.** Minionej nocy na przechodzącym pl. Gołuchowskiem posterunkowego Baka z okna realności L 5, wylało zawartość z pewnego naczynia. Posterunkowy stwierdził, iż zawartość ową wylał Nuym Margules. Zwolennik „lwowskich zwyczajów” twierdzi, że na chodnik wylał tylko szklanekę „czystej wody”.

(—) **Gruby ogień.** Wczoraj w południe za rogatką Żółkiewską w fabryce konserw Ruckera począł się palić węgiel, złożony w większej ilości w szopie. Akcja ratunkowa miejskiej straży pożarnej trwała przez całe popołudnie. Przyczyna do tychczas niewyjaśniona.

(—) **Zamach samobójczy.** W ulicy Łyczakowskiej wczoraj po południu rzuciła się w zamiarze samobójczym pod jadący wóz tramwajowy L—D, nr. 146 18-letnia Wiktorya K., zamieszkała przy ul. Żulińskiego. Motorowy wstrzymał na szczęście wczas wóz i w ten sposób udało mu się uniknąć różnych dochodzeń. Deperatkę odprowadzono do domu.

(—) **Znowu „Abazia”!** Artystce operowej z Odessy Sarze Awerbuch z zamkniętego pokoju hotelu „Abazia” przy ul. Rzeźnickiej, skradziono wczoraj z zamkniętej walizy zegarek złoty, wysadzany brylancikami, wart. 150.000 m., ośmnaście sztuk po 20 złotych franków wartości 60.000 m., czterdzieści sztuk złotych po 10 florenów holenderskich, wartości 120.000 m., brylantowy pierścień złoty wartości 200.000 m., 500 lei rumuńskich i gotówką 15.000 m. Na razie złodzieja nie wyszukano.

KOMUNIKATY.

Ministerstwo aprówizacyi komunikuje, że podania, wnoszone przez instytucje i osoby prywatne do Ministerstwa o przydział materiałów iekstylnych i skór nie będą uwzględniane. Nicwielkie bowiem zapasy tych materiałów, znajdujące się w rozporządzeniu Ministerstwa, względnie Puzapu nie wystarczą nawet na pokrycie przyjętych już poprzednio zobowiązań Rządu.

Rozkaz harcerek. Wszyscy harcerze przebywający we Lwowie, zgłoszą się dnia 10 sierpnia o godz. 13 w izbie I. Lw. druž. harc. „Sokół-Macierz”, ul. Zimorowicza l. 8 I. p. W tymże czasie przyjmuje się ochotników do Związku Harc. Polskiego. Komenda hufca lwowskiego Z. H. P.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Tablica Trauguta.** Komitet organizacyjny Zjazdu kompanij kadrowej zwrócił się do magistratu Warszawy z prośbą o pozwolenie wmurowania w pierwszy pylon wiaduktu mostu Ponatowskiego pamiątkowej tablicy na cześć dyktatora Trauguta. Tablica, której projekt opracowuje czeźbierz Jackowski będzie miała następujący napis: „5. VIII. 1864 — 6. VIII. 1914. Generałowi Romualdowi Traugutowi, powstańczemu Naczelnikowi Narodu, Kompanij Kadrowa w pół wieku po jego śmierci, testament walki zbrojnej niosąca na bagnietach, tablicę pamięci potomkom poświęca 6 sierpnia, pierwszego roku po ukończeniu wojny o niepodległość”. Magistrat zgodził się na wmurowanie tablicy.

(.) **Syn milionera złodziejem.** W Sosnowcu aresztowała policja Berka Fromera, syna milionera sosnowieckiego w chwili, gdy wraz z innymi złodziejami był „przy robocie”. Złodzieja osadzono w więzieniu.

KOMUNIKAT.

MAGISTRAT KRÓL. STOL. MIASTA LWOWA

LM 66156/21.

M. U. O.

We Lwowie, 6. sierpnia 1921.

Podwyższenie cen węgla.

Z powodu nowego podwyższenia przez Państwowy Urząd węglowy cen węgla krajowego na opał domowy od 1. sierpnia br. Magistrat w porozumieniu z Urzędem badania cen i na podstawie uchwały Subkomitetu opałowego R. M. z dn. 6. bm. ustanawia z ważnością od dnia ogłoszenia następujące ceny węgla na opał domowy nabywanego we Lwowie za kartami poboru lub kuponami węglowymi: 973

100 kg. węgla opał. z dostawą przed dom wprost z Dworca kolejow. na karty poboru 756 Mp.

100 kg. węgla opał. loco skład na kartę poboru lub kupon węglowy . . . 750 Mp

== Bandytka z Kościelicy ==

sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach (I. seria), wyświetlają obecnie z wielkiem powodzeniem „PASAZ“ i „UCIECHA“.

Ze świata.

Berlińscy włamywacze korzystają z konjunktury — Ułatwianie pracy złodziejom. — Naiwne i gadatliwe pokojówki. — Zamiast włamania wrzucanie się. — Kradzież na raty. — Specjaliści od pensjonatów. — Porzucony kufer. — Włamanie jako epilog balu. — Zabawne spotkanie dwóch gentelmenów włamywaczy.

Berlin, w sierpniu.

Lato jest czasem pomyślnej konjunktury dla włamywaczy, jednym zaś z czynników ich powodzenia jest łatwowierność i ufność z jaką dozorczy i mieszkańcy obcym ludziom udzielają informacji o lokatorach. Często zdarza się, że u dozorczy zjawia się jakiś pan, rzekomo z urzędu mieszkaniowego by zasięgnąć wiadomości, czy pp. X lub Y już wrócił z letniska, ewentualnie jak długo jeszcze będą nieobecni, czy mają sublokatorów, czy mieszkanie jest zamknięte. Jako powód indagacji podają zazwyczaj częściami przymusowe zajęcia mieszkańca. Jeżeli zaś dozorca jest ostrożny i odmawia informacji, wówczas wywadowcy z niechętym powodzeniem zwracają się do pokojówek, kucharek itp. Berlińskie służące znane są z tego, że znają stosunki wszystkich lokatorów i rzekają tylko sposobności, by puścić wodze swej gadatliwości. Regularnie w kilka dni po takiej rozmowie następuje w jednym z zamkniętych mieszkań włamanie, a odbywa się ono bez stuku i hałasu, według najnowszej techniki złodziejskiej, bowiem, wtrychny żelaza i t. p. oczęta narzędzia gładziutki i cichutko wydrąca cały zamek, poczem drzwi same ustępują, albo, gdy to okazuje się nie możliwe z powodu założonych łańcuchów, sztab żelaznych itp. wyrzynają w drzwiach otwór dość wielki, aby nim wejść można. Przejorni lokatorzy starają się o to, aby w ich nieobecności dozorca, lub ktoś zaufany zwiędzał codziennie mieszkanie, jest to tembardziej skuteczne, że często robota złodziejska rozkłada się na kilka nocy: jednej nocy wywiercają, lub wycinają zamek drugiej nocy wywiercają i pakują zdobycz, trzeciej nocy dopiero zabierają ją.

Inną metodą posługuje się osobna klasa złodziei eksploatujących pensjonaty dla obcych. Są to po większej części kobiety o eleganckiej powierzchowności, mówiące kilkoma językami; pod fałszywym — często arystokratycznym — nazwiskiem wynajmują one pokój, przynoszą z sobą tylko małą walizkę, nawiązują rychło z innymi gośćmi znajomość, nabywają szybką orientację lokalną, poczem często jeszcze tego samego dnia znikają bez śladu, zabierając z sobą rozmaite cenne przedmioty.

Niedawno zdarzył się w jednym z eleganckich pensjonatów zachodniego Berlina wypadek taki, nie pozbawiony strony komicznej. Pewnego poranka zgłosił się elegancki pan, wynajął pokój, złożył mały zadek i wkrótce potem sprowadził sobie obrzymy kufer podróżny. Gdy służąca chciała mu pomóc wnieść kufer do pokoju, nie zgodził się na to, twierdząc, że to zbyt ciężka praca dla rąk kobiecych. Z oznakami wielkiego wysiłku wsunął sam kufer do swego pokoju. Właścicielce pensjonatu wydał, się to podejrzanem, gdy więc gość na chwilę opuścił pokój, weszła, podniosła wieko i przekonała się, że kufer był — pusty. W tej chwili wrócił lokator, a widząc przerażoną mę gospodyni, uśmiechnął się i wyszedł, by więcej nie wrócić, kufer zaś, oczywiście przeznaczony na przechowanie oczekiwanej zdobyczy, do dziś dnia czeka na swego właściciela. Przeciwnieństwem do złodziei czyhających na wyjazd mieszkańców, jest osobna kategoria letnich włamywaczy, liczących na przyjęcie i bań w dzielnicy wll i pałaców. Liczą oni na to, że podczas przygotowań na przyjęcie gości służba w rozrządzeniu zostawi otwarte drzwi lub okno jakichś dolnych ubikacji gospoda-

rze zaś zmrużeni kilkogodzinna zabawą nie pochodzą natychmiast klejnotów i sreber i zasną snem kamionym. Opatrując się na tych obliczeniach, zakradają się w gęszcza ogrodowe i czekają na odjazd dości by rozpocząć swoją robotę.

Zabawne zajście tego rodzaju, którego epilog rozegrał się w biurze policyj, miało niedawno miejsce w jednej z pięknych wili berlińskiego „Westend“. Po balu, który przeciągnął się do godziny trzeciej nad ranem sprytny włamywacz przeczekał cierpliwie jeszcze godzinę, a gdy już wszystkie szmery w domu ucichły, wyłaził nieco skostniały i zgłodniały z krzaków i ku swej radości przekonał się, że pierwszy punkt jego obliczenia zgadzał się z prawdą, znalazł bowiem w suterenach otwarte okno, które jak się przekonał należało do spiżarni mlecznej. Nasycony się nabiałem i znalezionym paszтетem zdjął obuwie i ostrożnie zaczął się przekradać z piętra na piętro, z pokoju do pokoju. W sali jadalnej doznał jednak przykrych niespodzianki. Na stole panował wprawdzie jeszcze wielki nieład, lecz ze sreber nie było ani śladu. Cała madz eja jego skupiła się zatem na gabinecie toaletowym i buduarze pani domu. Lecz i tu zawód: nigdzie ani naszyjnika, ani rękawicy, ani zegarka, ani nawet marnego pierścionka. Pozostawał jeszcze salon: cóż to znowu? Kominki, etażerki, stoliki jakby wysprzątane z wszelkich młotów i drogocennych antyków. Przeklinając w duchu niezwykłą pedanterię i gospodarność mieszkańców, włamywacz zrezygnowany zaczął myśleć o odwrocie, przyczem postanowił zwiędzić jeszcze cieniem zupełnie komórkę na rupiecie, gdzie spodziewał się znaleźć przecie coś dla siebie — by nie wyjść zupełnie z próżnymi rękami. Drzwi, ku zdziwieniu jego były tylko przywarte; gdy wszedł i skierował światło swej latarki ręcznej w głąb, spostrzegł z przerażeniem, że z przeciwnej strony padł na niego promień światła. Promień ten pochodził z latarki drugiego gentelmana włamywacza, który uprzedziwszy kolegę miał już skrzętnie opakowane wszystkie z mieszkania pozbierane skarby. Chcąc nie chcąc musiał podzielić się łupem; na jednej z cichych, bocznych uliczek przyszło do tak głośnych tangów, że zwróciły one uwagę stróża bezpieczeństwa i obaj gentelmani znaleźli się pod kluczem.

Ekonomista.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE OPUSZCZONYCH ZIEM PRYWATNYCH.

Lwów, 8. sierpnia.

Nr. 174 „Monitora Polskiego“ podaje uzupełniające rozporządzenie ministra rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie przejęcia na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej. Mianowicie właściciele ziem prywatnych opuszczonych, którzy nie mogli powrócić do swych siedzib przed dniem 1. kwietnia 1921 r. na skutek internowania lub wywiezienia przez obce władze, mają prawo utrzymania, przy przejęciu ich ziem na własność Państwa, jednego zabudowanego folwarku obszaru nieprzekraczającego 400 ha ogólnej przestrzeni. Za ziemię opuszczone uważa się ziemię, których właściciele lub osoby, prawa ich przedstawiające, nie wrócili do swych siedzib przed dniem 1. kwietnia 1921.

Dowody internowania lub wywiezienia przedstawione być mają na piśmie w języku polskim, lub z dołączeniem urzędowego tłumaczenia na język polski Powiatowemu Komitetowi Nadawczemu w tym powiecie, w którym znajdują się dany obszar ziemi. Równocześnie winien właściciel lub osoba przez właściciela upoważniona złożyć pisemne świad-

czeństwo, który zabudowany folwark obszaru nie przekraczającego 400 ha ogólnej przestrzeni chce, w razie uznania przedstawionych dowodów za wystarczające, zatrzymać dla siebie. W razie gdy świadectwo wyżej wspomnianego nie złożono, wyboru folwarku, który ma być pozostawiony właścicielowi, dokonuje Powiatowy Komitet Nadawczy. Ostateczny termin przedstawiania dowodów upływa w dniu 30. września 1921 r.

O uznaniu przedstawionych dowodów za wystarczające orzeka Powiatowy Komitet Nadawczy. Od orzeczeń Powiatowych Komitetów Nadawczych przysługuje osobom interesowanym prawo odwołania się do właściwej komisji odwoławczej. Tryb postępowania i odwołania określony jest w rozporządzeniu ministra rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 16. marca 1921.

Właściciele ziem prywatnych opuszczonych, przejętych na własność Państwa, którzy nie przedstawiają dowodów internowania lub wywiezienia, bądź co do których przedstawione dowody nie zostały prawomocnie uznane za wystarczające, mogą w razie powrotu do swych siedzib do dnia 12. stycznia 1924 r. i w miarę rozporządzenia zapasu ziemi otrzymać ziemię w innym miejscu, w ilości odpowiadającej rozmiarowi i wartości poprzednio posiadanej gruntu, jednak nieprzekraczającej 45 ha ogólnej przestrzeni.

Jeśli przejęte na własność Państwa ziemi nie zostały jeszcze w chwili zgłoszenia się poprzedniego ich właściciela przekazane na cele użyteczności publicznej, rozkładu ziem między żołnierzy lub wydomanta reformy rolnej. Powiatowy Komitet Nadawczy, orzekając o nadaniu ziemi powracającym właścicielom, winien uwzględnić stan im poprzednio posiadanych gruntów.

Właściciele, winni w celu otrzymania ziemi uczynić pisemne zgłoszenie wraz z niezbędnymi dowodami w Powiatowym Komitecie Nadawczym w tym powiecie, w którym znajdują się należący do nich poprzedni obszar ziemi.

We wzmiankowanym zgłoszeniu w razie chęci otrzymania bezpłatnego budulca winna być szczegółowo, wymieniona ilość i jakość pożądanego budulca, uzasadniona rozmiarami posiadanych poprzednio przez petenta budynków.

Powiatowy Komitet Nadawczy po zbadaniu zgłoszenia i przedstawionych dowodów wydaje orzeczenie o nadaniu ziemi i ilości drzewa budulcowego, jaką otrzymać ma uprawniony.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kronika sportowa.

„Pogoń“ — „VII. Kerület“ 3:3 (1:1).

Lwów, 8. sierpnia.

„Pogoń“ zgrzyła wczoraj bardzo ciężki orzech. Węgrzy prowadzili grę prawie że do końca (12'), mając 3 punkty wygrane na jeden stracony. Po trzeciej bramce, strzelonej przez Węgrów, mało już było optymistów wśród tłumów publiczności — zdawało się, iż klęska „Pogoni“ jest zadecydowana. Publiczność straciła na humorze, nerwowo spoglądano na zegarek, niektórzy wynosili się chylkiem z trybuny, a byli i tacy, którzy liczyli już przegrane w zakładach. Nagle poddyktowany rzut karny za przewrót Garbiena na polu karnem, pewnie strzelony przez Gulicza, dał satysfakcję widzom za poprzedni rzut karny przeciw „Pogoni“ za mimowolną rękę Ignarowicza. Burza oklasków i pewniejsza mina u Lwowian. W tem ładnie przeprowadzona kombinacja Garbiena—Słonecki—Wacek i strzał tego ostatniego — najładniejszy dnia tego. Bramka niespodziewana — 3:3 — gwiazd sędziego i huragan wprost oklasków i okrzyków zwłaszcza pod adresem niezmordowanego dnia tego W. Kuchara. Za kilka minut „Pogoń“ zesła z boiska — tego roku jeszcze nie pobita — gorąco przez swych zwolenników oklaskiwana.

W trudnym położeniu znajduje się recenzent, który musi charakterystykę gry zacząć od jej końca; te jednak momenta ostatnich 15 minut gry były wspaniałe, tyle wrażeń dały publiczności, tyle emocji i nagłej radości, iż te właśnie chwile utkwiły w pamięci i długo bywalcy footballowi będą je pamiętać.

Gry rozpoczęli Węgrzy — wznawiając atak za atakiem przeciwko bramce „Pogoni” — w 10' lewy ich łącznik strzela ładnego gola, którego dopiero W. Kuchar wyrównuje w 30' z podania Jurasa. Dopiero przy końcu pierwszej połowy gra staje się otwartą — atakują i jedni i drudzy; niektórzy gracze tak ze strony Węgrów, jak i „Pogoni” nadużywają swej siły fizycznej. O graczy „VII. Kerület” nie troszczę się — jednak obowiązkiem moim jest ostrzedz niektórych z „Pogoni”, że np. gra ostra — za ostra — może kosztować mistrzostwo — jeśli tylko przeciwnik zechce z tego skorzystać chytrze. Na to jest sędzia i przed nim można sprawę wytoczyć — wyjdzie to tylko na korzyść klubu. Stwierdzam, iż „VII. Kerület” fizycznie silniejszy od „Pogoni”, zaczął pierwszy gracz i graczy „Pogoni”, tych silniejszych, podrażnił — ale to nie przyczyna, by tego przeciwnika zaraz tak samo potraktować. Podobna historia doprowadziła w Krakowie do ucieczki Węgrów przed rozniąmiętą publicznością, a początek temu dali tylko gracze. Więc caveant consules.

Druga połowa rozpoczyna się znowu ustawicznym atakowaniem; liczne nogi powodują przed bramką „Pogoni” bardzo niebezpieczne sytuacje. Niekiedy zaś razy zaatakują „Pogoni”, wówczas pomoc zostaje zanadto w tyle — w środku boiska pozostaje tylko pomoc Kerületu — która znowu od daje piłkę swemu napadowi. I przy tych właśnie nogach bitych przeciw „Pogoni” pada druga (z rzutu karnego) i trzecia (z rzutu wolnego), bramka zrobiona pięknie głową, przeciw „Pogoni”. 3:1 na korzyść „VII. Kerületu”. Co się dalej stało, to podał na początku recenzji. Wystarczyło kilkanaście minut, a „Pogoni” wyrównała i potw Erdzila tylko mój stary o niej sąd: jest to drużyna bardzo niebezpieczna, która potrafi przegrać z drużyną o wiele od siebie słabszą lub doprowadzić do marne go wyniku — nabije jednak drużynę silniejszą lub skończy nierozgraną. „Kerület VII” to drużyna stanowczo od „Pogoni” silniejsza i fizycznie i technicznie — jedyna może słaba strona, to brak momentalnych strażów w ataku — zresztą jednak tej drużynie niczego zarzucić nie można; grali lepiej od „Kispesti”, choć u tamtych były trzy gwiazdy footballowe. Główna przyczyna, iż „Pogoni” doprowadziła do równego wyniku, to lekceważenie lwowskiej drużyny przez „VII. Kerület” po trzeciej bramce. Obserwowałem uśmiechy w Węgrów i pewność siebie i to im odebrało pewne już zwycięstwo. Mają gracze „Pogoni” przykład, iż nigdy nie trzeba tracić nadziei, po drugie, nigdy przeciwnika lekceważyć. „VII. Kerület” lekceważył Was na 10' i dlatego wyjedzie ze Lwowa z wynikiem 5:6 na swą korzyść po dwudniowych zawodach.

Jeszcze kilka uwag pod adresem gry i graczy poszczególnych „Pogoni”. W grze był pewien chaos, nie było spokoju, nerwy opanowały drużynę, a to trzeba z całych sił zwalczać — nie myśleć o tem, że to 3:1 i że jest sprawa przegrana. Najdobitniej to poznać na pomocy, która ściga za nadto pod swą bramką — zwłaszcza środek pomocy za często opuszczał środek boiska, co spowodowało znowu cofanie się środka napadu. Czasami piłka poszła już do ataku, obrońcy przeciwni odbili ją na środek boiska, a tu nie ma pomocy „Pogoni” — to najważniejszy błąd gry wczorajszej drużyny „Pogoni”. Ignarowicz — znakomity obrońca — lepszego „Pogoni” nie życze, lecz u W. Kuchara brak jeszcze treningu; poznać rutynę, dobre ustawianie się przed bramką, lecz niepewne uderzenia, bicie na boki lub słabe uderzenie. Środek pomocy stanowczo za wiele biega, a przeciwnik poznawszy to, naumyślnie go męczy. Atak wczorajszy cokolwiek lepszy od sobotniego, ale jeszcze to nie ten atak „Pogoni” z przed miesiąca. Gulicz i Schneider bez zarzutu w pomocy. Bramkarz Mietek Kuchar (dawno już nie widziany przy trzech Kucharów) dobry.

Sędzia p. Schneider bardzo dobry — wywiązał

się z zadania trzymania w korbach temperamentu graczy znakomicie i spokojny przebieg matchu jego jest zasługą.

Proszę wybaczyć staremu miedzlarzowi, który opuszcza Lwów na kilka tygodni i nie będzie miał możliwości widzieć więcej „Pogoni” przed mistrzostwem z „Cracovią”. Stan drużyny jest dobry i Kraków będzie musiał przejść dobre poty, jeśli chce wygrać. Ja innego jestem zdania. „Pogoni” ma szansę wygrać w Krakowie, jeśli spełni dwa zadania na tym matchu: 1) jeśli pomoc „Pogoni” będzie harmonijnie działała między atakiem a obroną, 2) jeśli gracze niektórzy będą graли bez pozoru nawet siły. Sędzia powinien być nie z Małopolski.

Prof. R. Wacek.

Lublin. W niedzielę 31 zm. rozegrał Wojsk. Klub Sport. Lublin match footballowy w Lublinie z mistrzowską drużyną Warszawy „Polonia”, z wynikiem 10:0 (7:0) na korzyść „Polonii”. Przewaga Warszawiaków b. wielka, Lublinowi brak jeszcze zgrania, lecz młoda ta drużyna niech nie bierze sobie do serca tak wielkiej przegranej, pomnając, że po treningu mogą osiągnąć lepszy wynik. Sędziował b. poprawnie por. Sterba.

Lot przez Atlantyk.

Horsea, 7. sierpnia.

Przygotowania do lotu przez Atlantyk już ukończone. Lot odbędzie się z końcem sierpnia prawdopodobnie dnia 25. bm. Rolę kontrolną

i ubezpieczeniową pełnić będzie 38 statków marynarki angielskiej i amerykańskiej. Liczba ta ma być jeszcze zwiększona.

Lista zgłoszeń do lotu została ostatecznie zamknięta. Przew. za typ dużych silnych statków powietrznych o znacznej p. j. ilości. Br. tyj. kie ministerstwo marynark zarządziło regularne połączenie poszczególnych etapów teagrafem bez drutu. Rolę radiostacji pełnić będzie pięć okrętów wojennych amerykańskich odpowiednio wyekwipowanych.

Aeroplanem do bieguna północn.

Paryż, w sierpniu.

(k) Próba osiągnięcia bieguna północnego drogą powietrzną, zakończona raz już śmiercią Andre'go i jego współtowarzyszy podjęta zostanie ponownie przez fizyka Edwina Naulty. Naulty zamierza we wrześniu przelecieć z Alaski przez biegun północny do Norwegii. Oprócz niego lecieć będzie aeroplanem trzech ludzi, którzy spodziewają się w ciągu 24 godzin przebyć arktyczną strefę. Syn Naulty'ego, przybył do Europy w celu poczynienia przygotowań do drugiej części podróży od bieguna północnego do głównych miast skandynawskich i Londynu. Podróżni chcą wylądować w Pointbarrow na Alasce na 155 p. łudniku i przebyć 1200 mil morskich wynoszącą przestrzeń do bieguna. Po rzebyciu jednej czwartej drogi zatrzyma się aparat, drugi raz na biagunie, następnie na Spitzbergu, gdzie wylądował André, potem na wspanach Niedźwiedzich, a wkońcu osiągnie przylądek północny.

Fatalny wynik napadu bandyckiego

na mieszkaniu inspektora policji.

Zamach na życie i mienie inspektora policji lwowskiej — Przytomność umysłu napadniętego. — Pies obrońcą. — Rabusie, jak zwykle, pochodzą z gub. Wołyńskiej.

Lwów, 8. sierpnia 1921.

Do zamkniętego mieszkania inspektora policji Walentego Sochy, przy ul. Bema 12 b. na pierwszym piętrze dostało się w sobotę wieczorem trzech włamywaczy bandytów.

Byli ni dokładnie obznajomieni nie tylko z rozkładem mieszkania, ale także i dokładnie poinformowani o losunkach rodzinnych. Inspektor Socha bowiem miał w sobotę wieczorem wyjechać do żony chwilowo prz bywającej u rodziny swej noza Lwowem. Wskutek jednak nie załatwienia kilku spraw wyjazd swój odroczył i w sobotę wieczór około godz. 8.30 niespodziewanie przybył do mieszkania.

Ku niemałemu zdziwieniu zastał drzwi wchodowe swego mieszkania z łozone wewnątrz fotele. Po usunięciu tej przeszkody przeszedł ostrożnie przedpokój i pierwszy pokój, nie zastałszy tam nikogo.

Dopiero w drugim pokoju na knął się na trzech rabusiów, którzy już część rzeczy jego z szaf i szuflad przygo owali do wyniesienia. El gańcko ubrani bandyci zobaczywszy mimo zmroku Sochę w mieszkaniu w jednej chwili rzucili się na niego.

Jeden z nich srebrną ręką zamierzył się uderzyć Sochę w głowę.

Cis jednak chybił, gdyż Socha cofnął się i zasłonił prawą ręką. Bandyta więc uderzył go w rękę.

W obronie życia swego w mgnieniu oka wyjął Socha z futerału wiszący na poręczu łóżka browning i

dał w kierunku bandytów dwa strzały.

Pierwszą kulą ugodził jednego bandytę, który najprawdopodobniej również był uzbrojony w rewolwer, powyżej brzucha, drugiego zaś w głowę.

Tych dwóch bandytów upadło na podłogę, rzucił zaś dostawszy się do kuchni

skoczył z balkoniku i piętra

na podwórce i o gwałtu iekąc ogr dami.

Na krzyk jednak Sochy posteru kowy Niewiadomski, który przypadkowo w okolicy tej się znajdował, puścił się w pogoń za uciekającym. Wkońcu po przeskoczeniu dwóch parkanów udało się posterunkowemu Niewiadomskiemu przytrzy-

mać uciekającego w ogrodzie koszar Ferdynanda i przyprowadzić go do mieszkania Sochy.

Z chwilowej nieobecności Sochy w mieszkaniu, który wybiegł na podwórce za uciekającym drabem, skorzystał bandyta raniony powyżej brzucha i zbiegł.

Do ranionego w głowę bandyty wezwano dra Dolińskiego i Pogotowie ratunkowe. Po wizorycznym opatrzeniu rany odwieziono bandytę w stanie nieprzytomnym do szpitala pańs wowego.

Drugiego bandytę, którego przytrzymał posterunkowy Niewiadomski w ogrodzie koszar odprawiano na razie do aresztów policyjnych. Bandyta ten odmawia wszelkich wyjaśnień.

Przy bandytach tych znaleziono pięć kluczy werthe mowskich i notes, w którym zapisane jest nazwisko i dokładny adres inspektora Sochy. Na to pod adresem znajduje się nazwisko rugiego inspektora policji Kujawskiego z dopiskiem na boku „obknać”.

Z palców bandytów ściągnięto dwa złote pierścienie inspektora Sochy. Dotychczas inspektor Socha zauważył w mieszkaniu brak dwu pierścionków złotych, w które zaopatrył się widocznie dotychczas nieprzytrzymały trzeci bandyta.

Na razie stwierdzono, że odwieziony do szpitala bandyta, który do tej pory nie odzyskał przytomności, nazywa się

Pejsach Sarwara.

Drugim zaś, którego zamknięto w aresztach policyjnych jest

Nuchym Karas.

Za trzecim ranionym bandytą, któremu udało się zbiedz, śledzi policja. Jest jednak nadzieja, że wkrótce i on dostanie się w ręce sprawiedliwości. W związku z tym napadem aresztowane już kilka innych osób. Szajka tych bandytów pochodzi z gub. Wołyńskiej.

Podkreślić też należy, że podczas napadu bandytów na inspektora Sochę, w obronie napadniętego energicznie stanął

pies policyjny Kado, syn znanego Prinza.

Pies ten bowiem rzucił się na bandytów i formalną walkę z nimi staczał, zanim pan jego w obronie własnej mógł użyć broni palnej.

Na razie od wszelkich uwag wstrzymujemy się, gdyż sprawa jest w toku.

POSIADY I PRACE

Przewodzenia domu handlowego poszukuję zastępcy handlowego, bezwzględnie uczciwego, obeznanego dokładnie z prowadzeniem tegoż przedsiębiorstwa. Listy z podaniem warunków do Administracji „Gazety Wieczornej”, pod „Dom handlowy”. 955

Kandydat notaryalny poszukuje zajęcia. Administracja: „Bez substytucji”. 981

Magistra farmacji poszukuje aptekarz Becher, Kołomyja. Warunki wedle normy. 897

MIESZKANIA, LOKALI, SKLEPY

Kierownik c. krowni poszukuje 1 lub 2 pokoi z kuchnią. Do Admin. „Cukrownia”. 968

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Pantostat Reiniegra, przedwojenny, z przyborami — do nabycia — Zakład mechaniczny Christ, Asnyka 10. 948

Przyczepki do motocykla „Harleya” poszukuje pilnie „Mieta”, Jagiellońska 8. 943

Prawdziwe termosowe flaszki nadeszły. „Lumen” pl. Maryacki 4. 721

Do sprzedania: sypialnia, jadalnia, garnitury salonowe, stoły, szafy, otomany, kufry — ANTYKI: garnitur mahoniowy, biurka, biblioteki, stoły. Zieliński, ul. Kollątaja 5. 869

Zboża nasienne wyborowe dostarcza zaraz za gotówkę lub wymienną za inne zboże. — Towarz. „Fedberk”, Lwów, ul. Kraszewskiego 3. 870

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, ul. Balonowa 3. 560

Młynskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 659

Są do dostawy już obecnie warzywa: ogórki, pomidory, k. pusta, buraki i t. p., po cenach niżej targ wych. — Zmówienia przyjmują do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Sp., Lwów, Jagiellońska 7, pod „Warzywa”. 920

Dywan perski „Afganistan” 3 m X 2 m okazuje do sprzedania między g. dz. 2 a 4 po poł., ul. Sw. Zofii 1. 54, l. p. drzwi na lewo. 982

ROZMAITÉ

Poszukuję do wynajęcia podwórza na emi. szczenie kil. u wozów meblowych, S. edytor Luft, Kościuszki 2. 953

Majątek w powiecie zbarskim obszaru 500 morgów, w czem 100 morg w łąk, do wypuszczenia w zarząd administracyjno dzierżawny. Relektanci z inwentarzami mają pierwszeństwo. Pisemne oferty przyjmuje kancelarya Dra Kosińskiego, Lwów, Kraszewskiego 3. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 973

Stampilnie Kauczukowe i metalowe

wykonuje najtaniej 662

Lwów, Sykstuska 17, I. Goldgeler.

KAPY

FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace, K. SHIBINSKI, Lwów, ul. Kopernika 4. 383

Bardzo ważne dla właścicieli folwarków!! Centrala Agentur Handlowych na Wschodzie Lwów, Trzeciego Maja 16 poleca doskonale osi do wozów z kabsłami i bukszami bez muter para 3000 Mp. — Blachę czarną i pocynkowaną niżej cen fabrycznych. 949

TOKARNIA

ciężkiego typu prawie nowa, około 2000 kg. wagi, długość toczenia 1 metr z przyrządem tylnym do heblowania, kompletna z futrem amer., natychmiast do sprzedania. „PRĄD”, Kraków, ul. Gołębia 3. 964

Lwowski Związek Konfekcyjny

Lwów, Blacharska 8

zawiadamia P. T. Kupców, Konsumy i Publiczność, iż otworzył warszaty konfekcji męskiej, które zaopatrzone są już w gotowe ubrania, kurtki, raglany i t. p. Warsztat prowadzony jest przez wybitne siły fachowe i wyrabia towary pierwszorzędnej jakości. 879

Kupuję każdą ilość podkładów

sosnowych i dębowych do odbudowy zniszczonych terenów Francji. Oferty z dokładnym podaniem ilości, miary i ceny ze stacyi załadowe ej lub też loco Gdańsk. uprasza A. JESKE, Poznań, Małackiego 34. 967

CEMENT

PAPE, GWOŹDZIE, BLACHĘ, WAPNO, SZYNY, SZKŁO, ORAZ INNE ARTYKUŁY BUDOWLANE SPRZEDAJE HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO Z DOSTAWĄ BEZZWŁO-CZNA FIRMA

BRONISŁAW HILKI i Ska
Kraków, Gertrudy 5. 971



ODSIKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL” farm. labor. „Ap. Kowalski” w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtownia sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON”. Hurtownia materiałów aptecznych, Lwów, Kollątaja 8. Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Ast. Zw. z. Wytw. Handl. Farm. 12338

Poszukuje się

PORTYERA

dziennego i portyera nocnego do pierwszorzędnego hotelu. Zgłoszenia tylko z dobrmi świadectwami należy podać pod adresem: Amster i Goldmann w Przemyślu, 980

MAGAZYN BRONI

R. Gliniecki i Spka
w Krakowie, ul. Szewska L. 2.
poleca większą ilość lunet „Reicherta” do skutec-rów. exoresów i drylingów. 645

REKLAMA

HURTOWNIA SZKŁA

JEST DZWIGNIA energicznego re-
prezentanta
PRZEMYSŁU posiadającego biuro i telefon.
I HANDLU. Zgłoszenia pod „Hurtownia Szklą”, do biura ogłoszeń, Feliksa Stattersa, Kraków, ul. Grodzka 13. 976

Tow. Akc.

„TEROPOL”

Fabryka papy dachowej
w Bieczu.

Centrala: Kraków, ulica Stolarska 13.
Telefon 15—59.
poleca swoje wyroby. 965

„UNIVERSUM”

SPÓŁKA TECHNICZNO - HANDLOWA z ogr. odp. BIURO INŻYNIERSKIE Kraków, św. Mar-ka 25: FILIA LWÓW, Zygmuntońska 15. Od-dział Borysław (HIMMEL & HAUSER).
Buduje tartaki, młyny, fabryki zapalek, brykietów, instalacje elektryczne, przeniesienia siły. Dosta-rcza maszyny parowe, kotły, lokomobile, turbiny wodne, silniki ropne, benzynowe, dynamo-motory elektryczne, maszyny do obróbki drzewa, uszczel-nienia i płyty klingerytowe, azbestowe i mooritowe, maszyny młyńskie i maszyny rolnicze.
Zastępstwo na Małopolską fabryki wyziągów Fr. SCHÜLE, Feldkirchen koło Monachium.
Wypracowuje projekta i kosztorysy, udziela porad fachowych. Zakupno i sprzedaż wszelkich maszyn używanych. 974

KONKURS.

Dział Bud. Kwat. Okręgu Generalnego Lu-belskiego rozpisuje konkurs na roboty aszeniza-cyjne i kominiarskie w następujących Garnizonach: Kowel, Włodzimierz Wołyński, Równo, Du-bno, Łuck, Krzemieniec, Włodawa, Ostrog, O-strów-Komorowo, Biała Podlaska, Siedlce, Łu-ków, Radzyń, Włodawa, Dorohusk, Chełm, Za-mość, Krasnostaw, Tomaszów Lubelski, Hrabie-szów, Dęblin, Kozienice, Garbatka, Garwolin, Puławy, Kraśnik, Lublin.

Oferty ostemplowane winny być złożone do Działu Bud. Kwat. D. O. G. Lublin do dnia 20 sierpnia b. r. w zapieczętowanych kopertach z napisem na kopercie „Assenizacya Koszar”.

Ceny na aszenizację należy podawać od osoby lub 1 mtr³ wywiezionych nieczystości, na roboty kominiarskie od 100 mtr³ kominowego.

Oferenci mogą się ubiegać o otrzymanie robót w poszczególnych Garnizonach albo we wszystkich. Oferty nieuwzględnione — zostaną bez odpowiedzi.

956 Szef Działu Bud. Kwat. D. O. G. Inż. STASZCZYK.

Wielkie przedsiębiorstwo naftowe
poszukuje zdolnej samodzielnej

**korespondentki
(korespondenta)**

władającej doskonale językiem polskim i niemieckim, pi-szącej biegle na maszynie systemu „Smith & Bros” i ste-nografującej szybko po polsku i niemiecku.

Kandydatki (-ci) wyznania rzymsko-katoli-ckiego mają pierwszeństwo.

Pożądana znajomość języka francuskiego lub angielskiego.

Oferty należy wnosić pod szyfrą: „S. A. F.” do Admini-stracji Gazety Wieczornej. 963



Targi Wschodnie

25. IX. — 5. X.

Zarząd Targów przedłużył na pro-sby licznych wytwórców polskich termin zgłoszeń do 20-go sierpnia.

Do tego czasu przyjmują zgłoszenia:

Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Akademicka 17. 975

w Warszawie, ul. Szpitalna 1.

w Krakowie, ul. Długa 1, oraz

„Polski Glob”, „Polski Lloyd”, „Prona”, „Polbat” i ich oddziały.

W sprawach transportowych:

Biuro transportowe Targów Wschodnich, Lwów, pl. Halicki 15.

W nr. 6044 „Wiek Nowy” na niedzielę 24 go lipca ukazała się notatka, czyniąca nam zarzut rzekomo nie dość sprawnej obsługi wystawców na **Targu Poznańskim**. Odnośna notatka kończy się uwagą: „Koła przemysłowo-handlowe firmę C. Hartwig dobrze sobie zapamiętają”.

Nietrudno odszukać inspiratorów notatki, a już zupełnie widoczny jest cel tejże. Wiemy o tem dobrze, że pewnym kołom małopolskim przedsiębiorstwo nasze, oparte na kapitałach rdzennie polskich, absolutnie nie jest na rękę. Na lepszy na to dowód trudności, jakie robiono nam przy otwarciu pierwszej naszej placówki w Małopolsce, w Krakowie.

I jeśli inspiratorzy notatki, uprzedzając Publiczność Lwowską o otwarciu oddziału naszego we Lwowie, zamierzali nam notatka tą zaszkodzić, to oświadczamy niniejszem, że notatka ta jest tylko dla nas bodźcem do przyspieszenia otwarcia oddziału we Lwowie.

Staniemy niebawem na gruncie lwowskim do konkurencyi

z temi firmami, które nas tamże tak gościnnie witają.

Jest śmy przekonani o tem, że przedstawiciele przemysłu i handlu we Lwowie nie dadzą się obrazić tego rodzaju bezpodstawnym zarzutami i poprą postępującą we Lwowie naszą placówkę, która — jak wszystkie nasze dotychczasowe oddziały — ma i tam dowód swej sprawności, taniej, sumiennej obsługi.

Zupełną bezpodstawnosć zarzutów podniesionych przeciw naszej firmie w „Wiek Nowy” stwierdzają będące w naszym posiadaniu liczne listy dziękczynne klientów, którym ekspedykowaliśmy eksponaty na Targi i z Targu Poznańskiego ku zupełnemu i cało zadowoleniu. Autor notatki w „Wiek Nowy” nie mógł nawet mieć najmniejszej wątpliwości co do niesłuszności zarzutu nie dość szybkiego transportu, skoro firma nasza nie mogła mieć chyba wpływu na to, aby koleje małopolskie przesyłki swoje ekspedykowały.

Dowodem istnienia sprawności naszej jest fakt, że w sam dzień otwarcia Targu Poznańskiego (w niedzielę 29. maja) nadeszło do Poznania rano 7 wagonów eksponatów i wszystkie eksponaty z tych wagonów do godziny 10 tej przed południem, to jest w 3-ch godzinach były rozłokowane na miejscach wystawowych.

Lecz sprawność ta nasza nie była przypadkową tylko na Targu. Podczas normalnego ruchu towarowego otrzymujemy codzień około 10-ciu wagonów ładunków białych, które w części ekspedykujemy dalej, a w części dostarczamy klientom miejscowym, nie mówiąc codzień nadchodzących kilkunastu wagonów pełnych, które również w ten sam dzień klientom dostarczamy.

O tem, jak oceniamy pracę klientów nasi i Urząd Targu Poznańskiego, a więc ci, którzy mają prawo wyrażać o niej sąd, świadczą liczne listy, które z szeregu innych podajemy.

Oto co pisze nam **Pab anckie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego**, j.d. a z najpoważniejszych firm w Polsce:

„Pozwalamy sobie przy tej okazji wyrazić W. Panom pełne uznanie i szczere podziękowanie za łasawe i sumienne przeksperywanie naszych eksponatów, które umożliwiło nam ukończenie wszelkich robót do czasu otwarcia wystawy”.

A Urząd Targu Poznańskiego wystawia nam następujące świadectwo:

Niniejszem mamy zaszczyt donieść W. Panom, że dziękujemy Im za współpracę położoną około stworzenia Targu Poznańskiego roku 1921.

Uwzględniając nadzwyczajne trudności komunikacyjne i opóźnienie przesyłek eksponatów kolejami Państwowymi, zaświadczamy niniejszem, że jesteśmy w zupełności zadowoleni z Ich pracy. Przy tej sposobności raczą W. Panowie również przyjąć podziękowanie dla urzędników Ich i robotników, którzy pracowali więcej niż 8 godz., a również i w święta.

Z poważaniem

Miejski Urząd Targu Poznańskiego

Kierownik: M. Krzyżankiewicz.

Tyle szerokim Kołom Szanownej Publiczności dla wyjaśnienia sprawy.

925

Z poważaniem

C. HARTWIG, Tow. akc.
DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY W POZNANIU,
 Oddział lwowski: ul. SYKSTUSKA 19, I. p.